

## Represje wobec nauczycieli w świetle dokumentów Minister- stwa Oświaty z lat 1945-1947

Władze instalujące się w polskim systemie politycznym po II wojnie światowej wszelkimi sposobami dążyły do podporządkowania sobie całego społeczeństwa. Ponieważ nowa ideologia budziła sprzeciw większości Polaków, natychmiast zaczęto stosować brutalne metody zastraszania i stopniowego łamania wszelkiego oporu. Prześladowania dotknęły także nauczycieli, na co złożyło się kilka czynników. Zagadnienie oświaty było dla komunistów niezwykle istotnym hasłem propagandowym: bezpłatny i równy dostęp do szkół, choć niewątpliwie słuszny, był jednym z wabików dla społeczeństwa. Nauczyciele ze względu na opiniotwórczy charakter wykonywanej pracy oraz fakt, że tradycyjnie zajmowali ważne miejsce w hierarchii społecznej, w wizji komunistów mieli za zadanie „urobić” młode pokolenie w myśl nowej ideologii. Mieli stać się bardziej zaangażowanymi propagandystami niż przekazicielami wiedzy i wychowawcami. Tymczasem nauczyciele byli zapewne najliczniejszą grupą przedwojennej inteligencji z wyrobionym światopoglądem i wiedzą, w większości negatywnie lub tylko niechętnie odnoszącej się do nowej ideologii. W zaistniałej sytuacji zrozumiwały i oczywisty był sprzeciw większości pedagogów.

Moim celem jest ukazanie prześladowań nauczycieli w dwóch pierwszych powojennych latach na podstawie dokumentów zachowanych w zespole Ministerstwa Oświaty w Archiwum Akt Nowych. Źródła dotyczące tego zagadnienia związane są ściśle z działalnością reaktywowanego po wojnie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Większość wykorzystanych w tej pracy materiałów została wytworzona bądź przez Zarząd Główny ZNP, bądź przez jego agendy terenowe. Dokumenty te były następnie wykorzystane przez Ministerstwo Oświaty, które odwołując się do ich treści, interweniowało w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Warto dodać, że w Archiwum ZG ZNP materiały z omawianych lat dotyczące nauczycieli zatrzymywanych i prześladowanych przez polskie służby bezpieczeństwa praktycznie się nie zachowały<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Literatura dotycząca zagadnień związanych z oświatą jest niezwykle obszerna, lecz sprawę prześladowania nauczycieli w omawianym okresie traktuje dość pobieżnie lub fragmentarycznie (np. Z. Osiński, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec oświaty na Lubelszczyźnie w latach 1944-1989*, Lublin 2013, s. 128-132 i in.). Baza źródłowa artykułu może się wydawać dość skromna, jednak tylko pod przywołanymi sygnaturami z zespołu Ministerstwa Oświaty znajdują się dane na ten temat.

Celem artykułu nie jest odtworzenie całości oddziaływań polskich służb bezpieczeństwa na nauczycieli ani odpowiedź na pytania o formalne instrukcje i zalecenia postępowania wobec nich czy określenie miejsca tego zagadnienia w hierarchii i priorytetach służb. Nie będzie podjęta także sprawa odrębności – jeśli taka była – oddziaływań na nauczycieli w porównaniu do innych grup inteligencji<sup>2</sup>. Celem jest wyłącznie prezentacja obrazu sytuacji nauczycieli w zetknięciu z nowymi władzami, jaki wyłania się z dokumentów, które otrzymywało ministerstwo. Należy podkreślić, iż jest to tylko niewielki fragment zbioru metod oddziaływania na pedagogów – nie będzie podjęty wątek np. przymusowego przenoszenia ich do innych, często oddalonych placówek.

Omawiany okres praktycznie pokrywa się z czasem działania powołanego 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym ministrem oświaty był Czesław Wycech, należący wówczas do opozycyjnego wobec komunistów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prowadzona przez niego polityka nieco rozmyła wpływy Polskiej Partii Robotniczej, która od lipca 1944 r. dominowała w resorcie oświaty<sup>3</sup>. Ośmielało to działaczy oświatowych do składania próśb o interwencję w sprawach nauczycieli. Po przejściu resortu przez komunistów w lutym 1947 r. sprawy prześladowanych pedagogów zniknęły z dokumentów ministerstwa. Wiadomo, że proceder ten trwał, choć zdaje się, że przybrał nieco bardziej usystematyzowany charakter. Należy również pamiętać, że na sile przybrał proces przejmowania władz ZNP przez komunistów.

Sytuacja szkolnictwa polskiego po zakończeniu wojny była niezwykle trudna. Tak jak we wszystkich innych dziedzinach życia skutki działań wojennych i polityki okupantów spowodowały ogromne zniszczenia, a odbudowa wymagała czasu i środków. Większym problemem niż dotkliwy brak bazy materialnej był ubytek nauczycieli. Według danych Ministerstwa Oświaty z 1945 r. straty osobowe wyniosły około 25 proc. nauczycieli szkół powszechnych (z ok. 90 tys. stanu przedwojennego) i 30 proc. kadr szkolnictwa średniego (z 14 tys.). Poza tym ponad 10 tys. nauczycieli znalazło się poza granicami kraju<sup>4</sup>. Ostatecznie więc w lipcu 1945 r. do pracy mogło wrócić około 50 tys. nauczycieli szkół powszechnych i 8 tys. nauczycieli szkół średnich<sup>5</sup>. Była

<sup>2</sup> Podstawy ideologiczne, prawne oraz realia masowych prześladowań w tym okresie przybliży artykuł: T. Kostewicz, *Terror i represje* [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1989*, red. B. Otwińska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 121–154.

<sup>3</sup> Na temat działalności Ministerstwa Oświaty za kadencji Czesława Wycecha zob. C. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993, s. 52–72 i *passim*; W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, Warszawa 2006, s. 23–35.

<sup>4</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003, s. 151.

<sup>5</sup> *Ibidem*. Nauczycieli odstraszały warunki materialne: bardzo niska pensja i często brak mieszkania. W dokumentach Zarządu Głównego ZNP znajduje się mnóstwo opisów tragicznego położenia nauczycieli, którzy często zdani byli na łaskę rodziców swoich uczniów. Zob. np.: AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, 1a, 2, Wnioski i rezolucje okręgów i oddziałów ZNP. Nauczyciele tłumaczyli: „Czy może podjąć się pracy w szkole matka nauczycielka mająca uniwersyteckie

to liczba stanowczo za mała, by zaspokoić ówczesne potrzeby, tym bardziej że nie wszyscy zdecydowali się na pracę przy tablicy. W związku z tym ponad milion dzieci w wieku szkolnym pozbawionych było początkowo możliwości pobierania nauki<sup>6</sup>.

Warto dodać, że według obliczeń Mariana Walczaka w latach wojny i okupacji straciło życie prawie 10 tys. nauczycieli szkół powszechnych i średnich, z czego aż 63,1 proc. zginęło w egzekucjach, obozach i więzieniach<sup>7</sup>. Są to dane niepełne, ponieważ dotyczą wyłącznie przypadków udokumentowanych, dają jednak obraz planowego działania podejmowanego przez okupantów, mających na celu wyniszczenie tej grupy zawodowej. Tymczasem zakończenie wojny nie oznaczało końca prześladowań polskich nauczycieli. Należy więc zwrócić uwagę na rozbieżność między tym, co się działo, a tym, co wówczas głosiła nowa władza.

W Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zadeklarowano otoczenie specjalną opieką zdziesiątkowanej przez Niemców polskiej inteligencji, a w szczególności ludzi nauki i sztuki<sup>8</sup>. Już 1 sierpnia 1944 r. kierownik Resortu Oświaty Stanisław Skrzyszewski wystosował utrzymaną w podobnym tonie odezwę do polskiego nauczycielstwa. Podkreślał jego zasługi, dodając, że w okresie niemieckiej okupacji „w swojej olbrzymiej większości z poczuciem godności narodowej i poświęceniem nauczyciele wykorzystali legalne i nielegalne warunki do podtrzymania narodu na duchu i kształcenia dzieci i młodzieży”<sup>9</sup>. Zadeklarował, że nauczycielom będzie zagwarantowana „swobodna postawa obywatelska”. Dalej stwierdzał, że „muszą zniknąć z polskiej rzeczywistości faszystowskie praktyki sanacyjno-ozonowe zmuszania nauczycieli do agitacji politycznej na rzecz jednego stronnictwa czy ugrupowania politycznego. Nauczyciel ma zabezpieczoną zupełną wolność demokratycznych przekonań politycznych, wypowiedzania się i działalności zgodnej z przekonaniem. Tępić chcemy tylko wszelkie przejawy aktywności faszystowskiej”<sup>10</sup>.

Podobnie brzmiały również późniejsze wypowiedzi Stanisława Skrzyszewskiego – od 31 grudnia 1944 do 28 czerwca 1945 r. pełniącego funkcję ministra oświaty. Niestety, biorąc za przykład cytowaną deklarację, ostatnie przywołane tu zdanie stało się przepowiednią na przyszłość, przy czym określenie „tępić” rozumiano dosłownie, a definicja

---

wykształcenie, grupę uposażeniową osmą, a dwoje dzieci na utrzymaniu, która za swą pracę otrzyma miesięcznie 950 zł, na dzieci 200 zł i więcej nic. Pracownica zaś domowa, mająca ją zastąpić w domu w czasie jej nieobecności, o wykształceniu pięciu klas szkoły powszechnej – żąda całkowitego utrzymania i 1500 zł miesięcznie” (W. Gańko, *Zysk czy strata*, „Głos Nauczycielski” 1945, nr 5, s. 161, a także: M.J. Radziszewska, *Nauczyciele szkół powszechnych i podstawowych na Warmii i Mazurach (1945–1956)*, Kraków 2011, s. 179–221).

<sup>6</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej...*, s. 151.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty PKWN” 1944, nr 1–4, s. 3.

<sup>9</sup> *Wezwanie do nauczycielstwa polskiego*, „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty PKWN” 1944, nr 1–4, s. 3.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 4.

„wszelkich przejawów aktywności faszystowskiej” w pojęciu nowej władzy okazała się niezwykle szeroka. Wszelkimi sposobami dążono do tego, by nauczyciele byli oddanymi propagatorami ideologii komunistycznej. Dodać należy, że prócz frazesów na temat wolności i swobody wypowiedziania poglądów często mówiono o tym, że szkoła musi być przystosowana do nowej rzeczywistości nie tylko organizacyjnie, ale też poprzez programy nauczania, które będą przedstawiały i wyjaśniały nowe zagadnienia<sup>11</sup>.

Jeszcze w latach 1944 i 1945 NKWD aresztowało i wywiozło do ZSRR kilkuset nauczycieli, głównie za przynależność do Armii Krajowej. Następnie aresztowaniem i przetrzymywaniem pedagogów, podobnie jak i innych grup społecznych, zajęły się służby bezpieczeństwa umiejscowione w strukturach państwa polskiego<sup>12</sup>. Centralną instytucją koordynującą te działania był Resort Bezpieczeństwa przy PKWN, któremu podlegały wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa. Te zaś były nadrzędne wobec powiatowych UB. Na najniższym, gminnym szczeblu zorganizowano trzyosobowe komórki bezpieczeństwa umieszczone na posterunku milicji<sup>13</sup>. Struktura ta nie zmieniła się po utworzeniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w styczniu 1945 r. Taki sam pozostał również sposób naboru do UB czy milicji. Ponad wszystkie inne kryteria brano pod uwagę dyspozycyjność i oddanie nowym władzom.

W działalności omawianego resortu tortury psychiczne i fizyczne stały się codzienną praktyką. Prześladowania Polaków wspierało wyjątkowo surowe prawo. Był to m.in. dekret wydany przez PKWN 31 sierpnia 1944 r. o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy [...] oraz dla zdrajców narodu polskiego”<sup>14</sup>, często wykorzystywany do represji wobec przedstawicieli organizacji niepodległościowych. Miesiąc później (23 września) przyjęto kodeks karny Wojska Polskiego<sup>15</sup>, przewidujący karę śmierci w siedemnastu przypadkach, m.in. za „publiczne lżenie, znieważanie albo wyszydzanie ustroju państwa polskiego”, a 30 października ukazał się dekret o ochronie państwa<sup>16</sup>. Na mocy tego dokumentu skazywano na areszt lub śmierć w jedenastu przypadkach, np. za utrudnianie przeprowadzania reformy rolnej czy posiadanie odbiorników radiowych. Dekret ten działał wstecz – od 15 sierpnia 1944 r., a wszystkie sprawy w nim wyszczególnione podlegały jurysdykcji sądów wojskowych. Bez wąpie-

---

<sup>11</sup> Na przykład w przemówieniu na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 r. Żanna Kormanowa mówiła: „Szkoła nasza ma być szkołą dopasowaną do naszej rzeczywistości, ma być szkołą demokratyczną i szkołą narodową”. Podkreślała, że w programach bardzo ważne miejsce będą zajmowały takie zagadnienia jak: reforma rolna, antyniemieckość, „wartości kulturalne warstwy robotniczej”, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi itp. (AAN, Min. Ośw., 2/283/0/4205, Przemówienie Żanny Kormanowej na Zjeździe Oświatowym w Łodzi, s. 140–141).

<sup>12</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej...*, s. 152.

<sup>13</sup> L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002, s. 67.

<sup>14</sup> DzU 1944, nr 4, poz. 16.

<sup>15</sup> DzU 1944, nr 6, poz. 27.

<sup>16</sup> DzU 1944, nr 10, poz. 50. Zob. też: C. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, Warszawa 2003, s. 419.

nia niezwykle szeroki wachlarz możliwych do popełnienia przestępstw, ogólnikowość zapisów oraz surowe kary stanowiły doskonałe narzędzie do łamania oporu Polaków.

Prześladowania od początku uderzały najbardziej w przedwojenną kadre nauczycielską. Była to grupa wychowana patriotycznie, trzeźwo oceniająca nową sytuację i w większości wyrażająca wrogi stosunek do „władzy ludowej”. Dużą jej część w powojennych realiach obciążały przedwojenne i wojenne powiązania, zaangażowanie w działalność niepodległościową. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja grupy nauczycieli przyjmowanych do pracy po wojnie, którzy nie posiadali pełnych kwalifikacji do wykonywania zawodu lub nawet nie mieli ich w ogóle. Władze dość szybko rozpoczęły selekcję oraz ideologizację nowej kadry, która dawała się łatwiej „urobić” w myśl nowych wytycznych<sup>17</sup>.

Dla przykładu przywołam znajdujący się w zbiorach ministerstwa raport przesłany przez Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy w Radzyminie o sytuacji na kursie dla nauczycieli zorganizowanym przez Państwową Rejonową Komisję Kształcenia Nauczycieli przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Autorem raportu był J. Kamiński, któremu powierzono wykłady „zagadnień współczesnych”. Sprawozdawca donosił, że kurs podzielony został na dwie grupy: dla nauczycieli z maturą po liceum oraz dla posiadających tylko maturę gimnazjalną lub jeszcze niższe kwalifikacje. Autor relacjonował, że sytuacja w grupie drugiej przedstawia się lepiej niż w pierwszej: „Element ten jest przynajmniej podatny na uświadomienie, [...] przyznaje otwarcie, że wiele ich poglądów są [*sic!*] wynikiem tego, że poza propagandą szepetaną, kłamliwość, której staje się dla nich rzeczą oczywistą – uległy obecnie zmianie”. Kamiński zgoła inaczej scharakteryzował sytuację w grupie pierwszej: w jego ocenie nauczyciele z maturą licealną byli zarozumiali, pewni swoich poglądów i kompletnie nie poddawali się wszelkim próbom przekonania do nowej rzeczywistości. „Trudno jest uwierzyć – pisał – by w dzisiejszych czasach, w najbliższym od stolicy województwie [powiecie – M.M.K.] pracował na posadach, bądź co bądź państwowych, element o tak wrogim do obecnej rzeczywistości nastawieniu”.

Wykładowca sformułował wobec opisywanej grupy zawodowej zarzuty, które wielu jej przedstawicieli mogły doprowadzić do więzienia: „W stosunku do rządu odno-

---

<sup>17</sup> W środowisku nauczycielskim niechętnie odnoszono się do przyjmowania do pracy osób bez odpowiedniego wykształcenia, o czym świadczą głosy w dyskusji prezentowanej na łamach „Głosu Nauczycielskiego” (zob. „Głos Nauczycielski” 1945, nr 5; „Głos Nauczycielski” 1946, nr 5, 11–12, 20 i in.). Wiadomo jednak, że była to praktyka powszechna zarówno ze względu na brak kadr, jak i przedkładanie przekonań politycznych ponad kwalifikacje. Nauczyciele nie byli tu wyjątkiem, nowe władze przyjęły podobne założenia również wobec innych grup zawodowych. Dla przykładu: Ludwik Szuba przywołuje dokument dotyczący zasad rekrutacji na mający się odbyć w czerwcu 1946 r. kurs kandydatów na prokuratorów. Jest w nim określone jasno, że nie jest konieczne posiadanie „regularnego wykształcenia”, ale kandydaci muszą biegle czytać i pisać. Dodawano, że ci, którzy zostali odrzuceni z braku umiejętności pisania, ale „ostatnio podciągnęli się”, mogą zostać przyjęci na kurs. Padły znamienne słowa: „Z uwagi na doniosłe znaczenie dla demokratyzacji sądownictwa rezultaty przyniesie właściwy dobór ludzi” (L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 68).

szą się wyraźnie negatywnie, przepojeni są nienawiścią do wszystkiego, do Rosji Radzieckiej, do Żydów, natomiast z półsłówki można wywnioskować, iż gloryfikują poczynania NSZ i WiN, i mam wrażenie, że doskonale są poinformowani o ich akcjach, jeśli nawet nie wspierają ich<sup>18</sup>. W dokumentach ministerstwa nie ma dalszego ciągu tej sprawy, jednak raczej nie mogła pozostać bez echa, ponieważ została zgłoszona równocześnie do kuratorium – przez kierownika kursu oraz do Urzędu Wojewódzkiego – przez gorliwego wykładowcę, który uważał to za swój obowiązek<sup>19</sup>.

Liczba aresztowań była ogromna. W pismach Zarządu Głównego ZNP kierowanych do MBP mowa jest o kilkuset aresztowanych nauczycielach<sup>20</sup>, z tym że w większości przypadków ZNP upominał się o przetrzymywane osoby, natomiast trudno ustalić liczbę zatrzymań trwających krócej oraz tych, które w ogóle nie zostały zgłoszone. Z pewnością wzmożona działalność UB w skali krajowej przypadała na okresy ważnych wydarzeń politycznych, jak np. referendum ludowe z czerwca 1946 r., ale dodatkowo lokalnie aresztowania toczyły się własnym rytmem, zgodnie z zaleceniami ideologicznymi i chęcią „wykazania się” funkcjonariuszy.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny nadzieję na wypuszczenie nauczycieli z więzień dała amnestia ogłoszona 2 sierpnia 1945 r. Niestety, ponad miesiąc później ZNP zmuszony był wystosować pismo do Ministerstwa Oświaty z prośbą o interwencję w MBP mającą na celu przyspieszenie tego procesu. Argumentem było rozpoczęcie roku szkolnego i brak nauczycieli w ogóle, a w szczególności tych posiadających dobre kwalifikacje (a właśnie ta grupa była głównie przetrzymywana). Dlatego sugerowano, by sprawy przedstawicieli tej grupy rozpatrywano w pierwszej kolejności. Interwenujący domagali się też podjęcia odpowiednich kroków w celu sprowadzenia do kraju nauczycieli pozostających w ZSRR i objęcia ich również prawem amnestii<sup>21</sup>.

Ministerstwo rzeczywiście przesłało do MBP odpowiednie pismo<sup>22</sup>, nie sposób jednak określić skuteczności tego działania, gdyż zbiegło się ono z wydaniem przez MBP okólnika do kierowników UB „o stosunku organów bezpieczeństwa publicznego do nauczycielstwa i o udzieleniu pomocy w sprawach szkolnych” z 10 września 1945 r. W dokumencie tym podkreślono, że organy bezpieczeństwa nie tylko powinny nie utrudniać działania nauczycieli, „lecz przeciwnie – udzielać [...] wszelkiej pomocy dla umożliwienia normalnego funkcjonowania szkół”. W tym celu zalecano: przyspieszenie prowadzonych śledztw, stosowanie aresztu wobec nauczycieli tylko w ostateczności, zastosowanie w pierwszym rzędzie wobec tej grupy dekretu o amnestii, zawiadamianie władz szkolnych o aresztowaniu (chyba że nie pozwala na to „dobro

<sup>18</sup> AAN, Min. Ośw., 585, Raport Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Radzyminie, nadesłany przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, 15 VII 1946 r., s. 281.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> W piśmie z kwietnia 1945 r. mówi się o 661 nauczycielach, we wrześniu jeszcze o 235 pedagogach aresztowanych niesłusznie (L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 89).

<sup>21</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo ZNP do ministra oświaty, 12 IX 1945 r., s. 3.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do Ministerstwa Oświaty, 25 IX 1945 r., s. 7.

śledztwa<sup>23</sup>), zwrócenie oświacie budynków państwowych przeznaczonych na szkoły, a zajętych na mieszkania. Co więcej, minister Stanisław Radkiewicz polecił udzielać wszelkiej pomocy nauczycielstwu, tak aby szkoły mogły funkcjonować jak najbardziej normalnie<sup>23</sup>. Jak daleka była ta teoria od praktyki, zobrazuję w dalszej części artykułu. Właściwie żadne z zaleceń zawartych w okólniku nie było respektowane.

Nauczyciele ponawiali apele o zaprzestanie represji. Dali temu wyraz również w trakcie zjazdu ZNP w Bytomiu, który obradował w dniach 25–28 listopada 1945 r. Głośno mówiono o karygodnym postępowaniu funkcjonariuszy UBP w stosunku do nauczycieli. Delegaci zaproponowali przyjęcie rezolucji w sprawie zwolnienia aresztowanych<sup>24</sup>. We wnioskach sporządzonych przez jedną z podkomisji podkreślano ofiarność i patriotyzm nauczycielstwa. Wnioskodawcy zwrócili uwagę na rozdźwięk, jaki nastąpił w społeczeństwie polskim po wojnie, i „zamęt dążeń”, który spowodował rzucanie wzajemnych oskarżeń o działanie przeciw Armii Czerwonej lub Wojsku Polskiemu. Te oskarżenia stały się podstawą do aresztowań ponad tysiąca nauczycieli, co uznano nie tylko za krzywdę indywidualną, ale też społeczną.

Obradujący zwrócili się do rządu o interwencję w sprawie aresztowanych nauczycieli, by spowodować uwolnienie niewinnych i przekazanie polskim sądom spraw nierozstrzygniętych. Domagano się rozpatrywania spraw pedagogów zatrzymanych przez polskie władze bezpieczeństwa „zgodnie z prawami obywatelskimi, zagwarantowanymi przez konstytucję marcową i obowiązujące przepisy proceduralne”. Związkowcy podkreślali, że zatrzymywani nauczyciele i uczniowie przebywają w niewiadomych rodzinom miejscach, bez możliwości zorganizowania pomocy prawnej. Uczestnicy zjazdu zaprotestowali „przeciwko tego rodzaju naruszaniu kardynalnych praw człowieka, jakich nie są pozbawieni nawet najwięksi zbrodniarze świata w procesie w Norymbardze”. Ponowiono m.in. postulaty informowania władz szkolnych o zatrzymaniach i rozpatrywania sprawy aresztowanego w ciągu najwyżej trzech dni<sup>25</sup>.

W dokumentach Ministerstwa Oświaty znajduje się spora ilość próśb o interwencję w sprawie zatrzymywanych nauczycieli, które w pełni potwierdzają sytuację przedstawioną przez związkowców. Ich autorami byli członkowie rodzin (małżonkowie, rodzice) lub Zarząd Główny ZNP. Układa się z nich czarny obraz okoliczności aresztowań, jak i ich następstw. Nauczyciele, tak jak wszyscy inni „podejrzani” obywatele, mogli być aresztowani wszędzie: w domu – w dzień lub w nocy, na ulicy lub nawet w szkole podczas prowadzenia lekcji. Na porządku dziennym było lekceważenie wszelkich zasad związanych z zatrzymaniem. Osoba zatrzymywana często nawet nie wiedziała, dlaczego, kto i dokąd ją zabiera. Dla przykładu przytoczę fragment pisma, które ZNP przesłał do Ministerstwa Oświaty: „Dnia 19 października 1945 r. mój mąż Poradow-

<sup>23</sup> AAN, Min. Ośw., 598, Okólnik nr 26, 10 IX 1945 r., s. 1.

<sup>24</sup> W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 27–28.

<sup>25</sup> AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, 1, Wnioski Podkomisji VII. Sprawy bezpieczeństwa, s. 33, 34.

ski Szymon, nauczyciel przyrody i geografii w gimnazjum i liceum Zgromadzenia x.x. Marianów na Bielanych, został uprowadzony podczas lekcji. 22 października 1945 r. była robiona rewizja w mieszkaniu męża przez Urząd Bezpieczeństwa. Na podstawie rewizji przypuszczam, że mój mąż został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa<sup>26</sup>. Rodzina czasem przez długie tygodnie była całkowicie pozbawiona informacji nawet o tym, gdzie przebywa ich bliski.

Wiele mówiącym przykładem, który obrazuje ówczesną rzeczywistość, jest prośba przesłana 1 kwietnia 1946 r. o wyjaśnienie przez MBP, co się dzieje z nauczycielką z Warszawy, która 22 marca 1946 r. wyszła do koleżanki i ślad po niej zaginął. Pisała: „Prosimy uprzejmie o zarządzenie poszukiwań zaginionej, a w razie zatrzymania jej przez organy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – o wydanie polecenia przyspieszenia dochodzenia i zwolnienia jej z aresztu, jeśli nie ma obiektywnych podstaw do dalszego przetrzymywania jej w areszcie”<sup>27</sup>. Widać tu, że w przypadku zaginięcia osoby podejrzenie od razu padało na UB. Dziwnie brzmi również dalsza część tego zdania sugerująca, że aresztowana osoba może być przetrzymywana niepotrzebnie, choć trzeba przyznać, że podobne konkluzje można odnaleźć niemal w każdym piśmie interwencyjnym w sprawie nauczycieli.

Podjeźliwości w stosunku do postępowania UB uczyły na pewno liczne zatrzymania, opowiadania wypuszczonych o swoich przeżyciach. Ciekawym przypadkiem jest interwencja ZG ZNP w MBP w sprawie nauczycielki z Łukowa Anieli Majcherowej, która przetrzymywana była przez sześć tygodni w tamtejszym UB. Osoby, które złożyły prośbę o wypuszczenie jej (prawdopodobnie byli to koledzy z pracy), zostały poinformowane, że „jest ona zatrzymana w związku ze sprawą jej syna podejrzanego o popełnienie pewnych występków czy zbrodni”. Jednak jak zauważono: „Ta okoliczność, że zatrzymana jest używana do różnych robót, jak zamiatanie ulic, noszenie wody i pomoc w kuchni Urzędu Bezpieczeństwa – co jej koledzy dość często widują – świadczy o tym, że na zatrzymanej nie ciąży żadna wina”<sup>28</sup>. Interwenujący w tej sprawie minister otrzymał informację, że nauczycielkę podejrzewano o współpracę z nielegalną organizacją, co potwierdziły rzeczy znalezione podczas rewizji: ulotki antypaństwowe i amunicja<sup>29</sup>. Kobieta prawdopodobnie przesiedziała jeszcze ponad miesiąc, ponieważ dopiero w piśmie z 29 lipca 1946 r. informowano o zwolnieniu jej z aresztu<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Podanie Wandy Poradowskiej, 10 XI 1945 r., s. 83. Wkrótce kobieta ustaliła miejsce przetrzymywania męża, natomiast w piśmie MBP z 21 lutego do Ministerstwa Oświaty wyjaśniono, że nauczyciel jest podejrzany o współpracę z nielegalną organizacją polityczną i przebywa w więzieniu „za sankcją prokuratora” (*ibidem*, Dokumenty dotyczące sprawy Szymona Poradowskiego, s. 85, 92).

<sup>27</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do MBP w sprawie zaginionej Marii Marcinkowskiej, 1 IV 1946 r., s. 185.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Pismo ZG ZNP do MBP w sprawie zwolnienia zatrzymanej Anieli Majcherowej, 10 V 1946 r., s. 253.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Pismo MBP do Ministerstwa Oświaty, 22 VI 1946 r., s. 257.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Pismo B. Orłowskiego do Ministerstwa Oświaty, 29 VII 1946 r.



Aresztowaniom często towarzyszyła rewizja. We wspomnianym przypadku nastąpiła po aresztowaniu, jednak zdaje się, że częściej była przeprowadzona równocześnie lub poprzedzała pojmanie. Zatrzymanie Józefa Kuczyńskiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Bieńkach w pow. ciechanowskim, poprzedziło właśnie przeszukanie jego mieszkania, które nie przyniosło żadnych rezultatów. „Nic kompromitującego nie znaleziono”, a funkcjonariusze UB powiedzieli tylko, że jest on podejrzany o nielegalny zakup dwóch litrów bimbru<sup>31</sup>. Wiadomo, że rewizje przeprowadzane przez UB bywały bardzo dotkliwe. Jak wspomina jeden z nauczycieli, w poszukiwaniu niezdanej przez niego broni „z podziemia” u jego teścia zerwano podłogi i sufity. Efekt poszukiwań był negatywny, ale wrażenie na pewno ogromne, nie mówiąc o stratach materialnych. I z pewnością rację miał wspominający, że celem było psychiczne nękanie ludzi<sup>32</sup>.

Prawdopodobnie zdarzały się też przypadki rewizji, które wiązały się ze zwykłym rabunkiem. Wymowna jest w tym kontekście sprawa Piotra Miłkowskiego, kierownika szkoły powszechnej w Malawiczach Dolnych (pow. sokólski)<sup>33</sup>, któremu funkcjonariusze UB w Sokółce skonfiskowali mienie. W listopadzie 1945 r. Ministerstwo Oświaty interweniowało w tej sprawie w MBP, podkreślając, że tego rodzaju „incydent” nie jest wyjątkiem. Wyjaśnienie przekazane przez MBP 7 lutego 1946 r. było dość zaskakujące. Donoszono, że przeprowadzone dochodzenie wykazało zaangażowanie Piotra Miłkowskiego w „pracę wywrotową w nielegalnych organizacjach” oraz że „działając na szkodę Polski Demokratycznej, będąc jednym z dowódców tej organizacji, kontaktował się z bandami grasującymi w okolicy”. Oczywiście jest, że tak sformułowane zarzuty (czy też podejrzenia – trudno to jednoznacznie określić) prowadziły wprost do więzienia i stawały się przesłanką wysokiego, często nawet najwyższego wyroku. Bez pardonu aresztowano ludzi za nieporównanie lżejsze przewinienia. Tymczasem w tym przypadku czytamy dalej: „Wobec powyższego prosimy ob. podsekretarza stanu Br[onisława – M.M.K.] Biedowicza [adresata pisma – M.M.K.] o łaskawe wpłynięcie na nauczyciela Miłkowskiego Piotra, ażeby udał się do Woj[ewódzkiego] UB w Białymstoku celem wyjaśnienia ciężących na nim podejrzeń, a po wyjaśnieniu – odbioru swego mienia, które jest pod opieką wyżej wspomnianego urzędu”<sup>34</sup>.

Trudno nie odnieść wrażenia, że najpierw doszło do kradzieży, a następnie próbowano wyszukać okoliczności, które by ją uzasadniały<sup>35</sup>. Władza, przynajmniej w swo-

<sup>31</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do MBP, 23 V 1946 r., s. 268.

<sup>32</sup> A. Drwęcki, *Koledzy namówili mnie do tego zawodu* [w:] *Na przelomie*, cz. 1: *Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, wybór i oprac. E. Król, M. Walczak, Warszawa 1994, s. 87.

<sup>33</sup> Według innej informacji Piotr Miłkowski był nauczycielem w szkole powszechnej w pow. bielskim (AAN, Min. Ośw., 588, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego do ministra oświaty, marzec 1946 r., s. 124).

<sup>34</sup> *Ibidem*, Dokumenty dotyczące sprawy Piotra Miłkowskiego, s. 120, 122.

<sup>35</sup> Wiadomo, że nie był to przypadek odosobniony. Władysław i Klementyna Wesołowscy, nauczyciele z Korytnicy w pow. jędrzejowskim, w sierpniu 1945 r. napisali do WUBP w Kielcach skargę na zachowanie funkcjonariuszy UB, którzy wpadli wieczorem do ich domu i rozpoczęli działania „na sposób niemiecki”, czyli od pobicia. Po przedstawieniu zarzutów rodzina zaprze-

jej opinii, musiała być praworządna. Tym bardziej że we wspomnianym piśmie do MBP Bronisław Biedowicz podkreślał, iż „tego rodzaju incydenty podrywają autorytet władz i budzą rozgoryczenie wśród nauczycielstwa i w społeczeństwie”. Odpisujący mu dyrektor gabinetu ministra, płk Józef Mrozek, wykazał się więc niezwykłą troską o wyjaśnienie sprawy, która skończyła się tak, jak można się było spodziewać: 12 lutego 1946 r. Piotr Miłkowski został zatrzymany przez UB<sup>36</sup>.

Rewizje, kradzieże, nękanie psychiczne były w wielu przypadkach tylko wstępem do następnych wydarzeń. We wspomnieniach osób zatrzymanych przez UB częste opisywane są przypadki pobić i znęcania się w trakcie przesłuchań. W dokumentach przesyłanych ostatecznie do MBP – a takie głównie zachowały się w zbiorach Ministerstwa Oświaty – sprawa ta jest z oczywistych przyczyn traktowana dość powściągliwie. Więcej szczegółów na ten temat znajdujemy w nielicznych pismach przesyłanych bezpośrednio od rodzin lub instytucji, którym podlegał aresztowany. W następnym etapie pisma te były odpowiednio opracowywane, łagodzone ich wydźwięk, prawdopodobnie po to, żeby nie drażnić urzędników MBP.

Jednym z przykładów jest pismo żony aresztowanego Franciszka Pyrki, kierownika szkoły powszechnej w Opolu Lubelskim, adresowane do niewymienionego z nazwiska wizytatora. W listopadzie 1946 r. zrozpaczona kobieta błagała o pomoc w uwolnieniu męża. Pisała, że w czasie wojny był prześladowany przez Niemców, po jej zakończeniu od razu rozpoczął remont szkoły, po czym natychmiast stawiał się do pracy jako nauczyciel. Po kilku dniach został jednak aresztowany i wywieziony. Jak podaje kobieta, dziewięć miesięcy „siedział po różnych ziemiankach-aresztach i na zamku” (z pewnością w Lublinie). Zwolniono go 20 czerwca 1945 r. jako „niewinnego więźnia śledczego”. Określenie to brzmi jak ironia, tym bardziej że człowiek, któremu w końcu nie postawiono żadnych zarzutów, wrócił do domu zrujnowany fizycznie. „Od ciężkich przeżyć w więzieniu – pisze żona – stracił wszystkie prawie zęby i zdrowie. Ranami okryty [był] prawie do kości”. Nie zrezygnował jednak z pracy dla szkoły, wręcz przeciwnie – poświęcił się jej zupełnie. Zyskał przychyłność grona pedagogicznego i miejscowej społeczności, czego wyrazem było m.in. wybranie go na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Dwa tygodnie potem, 16 listopada, mimo że leżał chory, o godz. 4.00 rano aresztowano go ponownie i wywieziono do Puław. Nic dziwnego, że według słów kobiety, która zresztą była wówczas w zaawansowanej ciąży, „rozpacz jego w chwili odjazdu nie miała granic”<sup>37</sup>. Jeszcze świeże wspomnienia zapewne mroziły krew w żyłach.

---

czyła oskarżeniom, co wywołało wzmożenie terroru: od wyzwisk począwszy, na trzymaniu pod odbezpieczoną bronią skończywszy. Finałem zajścia było ograbienie gospodarzy ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość (AZG ZNP, Wydział Prawno-Ekonomiczny, 10, Pismo Inspektoratu Szkolnego w Jędrzejowie do WUBP w Kielcach, 15 VIII 1945 r.).

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 120, 126.

<sup>37</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo Ireny Pyrkowej, 20 XI 1946 r., s. 443–444.

Pismo skierowane przez żonę aresztowanego pedagoga do wizytatora trafiło aż do Ministerstwa Oświaty. Czesław Wycech przesłał poufną prośbę do MBP w celu wyjaśnienia sprawy. Zdając relację na podstawie wiadomości zaczerpniętych z pisma wizytatora, oszczędził brutalnych szczegółów pobytu nauczyciela w miejscach odosobnienia, wspominając tylko, że „dłuższy pobyt w więzieniu nadwerżył znacznie jego zdrowie”<sup>38</sup>. Warto zaznaczyć, że pismo to zostało wysłane 12 grudnia 1946 r., gdy kończył się już drugi miesiąc ponownego pobytu Franciszka Pyrka w katowniach UB.

Do Ministerstwa Oświaty wpływały przeważnie prośby o interwencje w konkretnych przypadkach aresztowanych nauczycieli. Zdarzały się jednak także bardziej ogólne skargi na działania służb bezpieczeństwa. Na przykład w piśmie lubelskiego kuratorium proszono o interwencję w sprawie zatrzymanych nauczycieli, ponieważ próby uzyskania informacji na temat aresztowanych w tamtejszym UB były bezskuteczne. Po prostu wszelkie pisma kuratorium czy też inspektorów szkolnych kierowane do UB w pow. lubelskim i Lublinie pozostawały bez echa<sup>39</sup>. Dodać należy, że sprawa dotyczyła nauczycieli, którzy mogli być objęci amnestią. Nie było nawet możliwości ustalenia, w jakim miejscu znajdują się zatrzymani. Był to jeden z przejawów arogancji bezpieki wobec innych instytucji państwa polskiego. Wiadomo też, że nie na wiele zdały się interwencje ZNP w MBP, bo sytuacja powtarzała się stale na terenie całego państwa<sup>40</sup>.

Organizacje oświatowe protestowały przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Już po ogłoszeniu amnestii we wrześniu 1945 r. władze oddziału ZNP z Siedlec donosiły ministerstwu o sytuacji na podlegającym im terenie. Po aresztowaniach w lutym tego roku kilkorga nauczycieli za uprawianie „wrogiej propagandy” w sierpniu wyrokiem sądu wszystkich uniewinniono i 11 sierpnia wypuszczono na wolność. Nie cieszyli się nią jednak długo, ponieważ już 15 sierpnia aresztowano ich ponownie<sup>41</sup>.

Kilka miesięcy wcześniej do Ministerstwa Oświaty wpłynęła rezolucja wystosowana przez oddział ZNP w Kartuzach do Zarządu Okręgowego ZNP i kuratorium gdańskiego, w której domagano się natychmiastowej interwencji w sprawie aresztowanych z niewiadomych przyczyn nauczycieli<sup>42</sup>. Ponieważ interwencja kuratorium nie dała wyniku, sprawą zainteresowano ministerstwo. Prócz przyspieszenia biegu poszczególnych spraw i ewentualnego wypuszczenia zatrzymanych nauczycieli pod-

<sup>38</sup> *Ibidem*, Pismo Czesława Wycecha do ministra bezpieczeństwa publicznego, 12 XII 1946 r., s. 447.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, 13 X 1945 r., s. 30–31.

<sup>40</sup> Przykładem jest pismo z Okręgu Warszawskiego ZNP do Zarządu Głównego ZNP z końca 1946 r., w którym stwierdzano, że w wielu wypadkach władze bezpieczeństwa nie precyzują powodów aresztowań, a czasem wręcz w ogóle nie prowadzi się żadnego śledztwa wobec zatrzymanych. Donoszono o częstych przypadkach zmuszania do podpisywania zobowiązania do inwigilacji kolegów z pracy oraz o tym, że urzędy bezpieczeństwa nie chcą przyjmować delegacji organizacji nauczycielskich upominających się o aresztowanych (AZG ZNP, Wydział Prawno-Ekonomiczny, 11, Pismo do Prezydium Zarządu Głównego ZNP, 17 XII 1946 r.).

<sup>41</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo ZNP w Siedlcach do ministra oświaty, 4 IX 1945 r., s. 10.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Rezolucja ZNP w Kartuzach, 27 IV 1946 r., s. 273.

sekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty Bronisław Biedowicz prosił także o wydanie przez MBP zarządzenia, by urzędy bezpieczeństwa zawiadamiały władze szkolne o każdym przypadku zatrzymania nauczyciela<sup>43</sup>.

Do zajęcia takiego stanowiska przyczyniły się też zapewne inne pisma i rezolucje, ponieważ sprawy te mnożyły się z tygodnia na tydzień. W dokumentach tych wyrażano nie tylko niepokój o los kolegów, ale także pozwalano sobie na ostrzejszą charakterystykę sytuacji. Interweniujący podkreślali patriotyzm nauczycieli, ich poświęcenie w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu. „Wiadomym jest – czytamy w rezolucji z Kartuz – że nauczycielstwo polskie od szeregu lat walczyło jedynie o idee Polski Demokratycznej, które w dobie obecnej po ciężkiej walce z okupantem w większej mierze przyczyniło się do uzyskania takowej [*sic!*], za co w obecnej chwili spotyka ich zasłużona nagroda »w murach więziennych«<sup>44</sup>.

W cytowanym wyżej piśmie, jak i w wielu innych, podkreślano, że pochopne decyzje władz bezpieczeństwa o zatrzymaniach nauczycieli tworzą negatywny obraz pedagogów, którzy tracą zaufanie w oczach społeczeństwa, ale wpływają też na krytyczne postrzeganie nowej władzy. Piszący wskazywali na paraliżujący działalność szkół brak kadry, sugerując bezzasadność wielomiesięcznych zatrzymań nauczycieli. W piśmie ZNP do MO z maja 1946 r., podkreślając negatywne skutki aresztowań, zaznaczano, że wiele spraw nauczycielskich, które znalazły finał w areszcie, dałoby się wyjaśnić na drodze postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez administrację szkolną. Związkowcy prosili MO o wpłynięcie na MBP, by w stosunku do nauczycielstwa zastosować inne środki niż dotychczas<sup>45</sup>. Minister Czesław Wycech podzielił to stanowisko, prosząc, by władze bezpieczeństwa przekazywały sprawy mniejszej wagi do rozpatrzenia administracji szkolnej<sup>46</sup>.

Oczywiście, aby wpłynąć na MBP w celu zmiany postępowania w stosunku do nauczycieli, używano jeszcze innych argumentów wynikających z poszczególnych przypadków. Rozeznając się w sytuacji, środowisko nauczycielskie zaczęło posługiwać się odpowiednim językiem w rozmowach z komunistami. Szczególnie w pismach przesyłanych z lokalnych organizacji widać próbę „podejścia” odbiorców. W przywoływanym piśmie ZNP w Siedlcach dotyczącym ponownego aresztowania kilku nauczycieli czytamy: „Nie wchodząc w pobudki, jakimi kierowało się miejscowe Bezpieczeństwo, [...] stwierdzić pragniemy, że wypuszczeni na wolność nauczyciele natychmiast zgłosili się w miejscowym Inspektoracie do pracy i, jeżeli przed kilku miesiącami zgrzeszyli przeciwko dzisiejszej naszej Demokratycznej Polsce, to kilku-miesięczny pobyt w więzieniu i łagodny wyrok całkowicie ich z nieświadomości, w ja-

<sup>43</sup> *Ibidem*, Pismo Bronisława Biedowicza do ministra bezpieczeństwa publicznego, 15 V 1946 r., s. 276.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Rezolucja ZNP w Kartuzach, 27 IV 1946 r., s. 273.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do Ministerstwa Oświaty, 6 V 1946 r., s. 365.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Pismo ministra oświaty do MBP, 12 VII 1946 r.

kiej pod wpływem rządu londyńskiego tkwili, wyleczył. [...] Jednocześnie, doceniając wielką wspaniałomyślność nacechowaną troską o dobro państwa naszych naczelnych władz państwowych do nawracających obywateli z fałszywej drogi, wierzymy, że i do naszych kolegów to nastawienie zostanie zastosowane”<sup>47</sup>.

Nie wiadomo, kto był inicjatorem akurat tych konkretnych słów w Siedlcach – być może osoba, która choć trochę w to wierzyła. Takie sformułowania pojawiają się jednak na tyle często, że w mojej opinii, rozpatrując kwestię przestępstw popełnionych przez władze bezpieczeństwa wobec narodu polskiego, zmuszanie ludzi do tego typu serwilizmu i upokarzania się w obronie zdrowia i życia swoich bliskich czy współpracowników zaliczyć można do grupy przestępstw ciężkich. Wypisywano, jak można się domyślać, często wbrew sobie wiele schematycznych stwierdzeń, które mogłyby poprawić nastrój czytającego urzędnika. Rodziny, by dowieść niewinności aresztowanego, prezentowały w odpowiedniej, antysanacyjnej i antykapitalistycznej, oprawie jego dokonania w czasie wojny lub tylko przekonywały, że dana osoba nigdy nie mieszała się do polityki i była spokojnym, prawym obywatelem. Potwierdzano to często dziesiątkami podpisów składanych przez sąsiadów, znajomych, czasem całe wioski i różnego rodzaju organizacje. Efekt tych starań jest trudny do ustalenia.

Kończąc sprawę aresztowań, należy jeszcze dodać, że interwencje Ministerstwa Oświaty skutkowały przeważnie otrzymaniem z MBP krótkiej notatki z informacją, gdzie aresztowane osoby się znajdują i jakie ciążą na nich podejrzenia. Czy wpływało to na przyspieszenie „śledztwa” i być może wypuszczenie zatrzymanych – nie sposób ustalić.

W odniesieniu do przestępstw funkcjonariuszy MBP w stosunku do nauczycieli dokumenty Ministerstwa Oświaty zawierają głównie sprawy związane z aresztowaniami. Innym przypadkiem jest sprawa ingerencji bezpośrednio w pracę grona pedagogicznego. W czerwcu 1946 r. do ministerstwa wpłynęła prośba o interwencję w sprawie nauczyciela zmuszanego przez przedstawiciela Milicji Obywatelskiej do wpłynięcia na zmianę decyzji rady pedagogicznej. Rzecz działa się 28 czerwca w Gorlicach. W godzinach wieczornych nauczyciel tamtejszego liceum Władysław Zabierowski został wezwany na komendę milicji. Przesłuchiwano go tam, wypytujac o uczniów klasy czwartej, których nie dopuszczono do matury. Milicjant zauważył, że są to bez wyjątku synowie chłopscy i na pewno klasyfikacja była tendencyjna, godząca „w interesy demokracji”. Powołując się na wolę MBP, funkcjonariusz zaznaczył, że klasyfikacja musi być zmieniona, a Zabierowski jako wychowawca klasy ma do tego doprowadzić. Z rozmowy wynikało jednak, że chodzi tylko o dwie uczennice, z których jedna jest narzeczoną milicjanta. Ponieważ przesłuchiwany stwierdził, że nie ma tak wielkiego wpływu na radę pedagogiczną, usłyszał, że w takim razie grono będzie miało kłopoty (pogróżki typu: „mogę zamknąć, nie dam jeść, wykończę”)<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP w Siedlcach do ministra oświaty, 4 IX 1945 r., s. 11.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Pismo do Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego, 30 VI 1946 r., s. 287.

Trzeba przyznać, że na tak brutalną ingerencję dyrektor szkoły Edmund Kowarz, jak i całe grono pedagogiczne zareagowało zdecydowanie i odważnie. Na zwołanej nadzwyczajnej radzie pedagogicznej postanowiono interweniować nie tylko w kuratorium, ale też przesłać pismo do MBP<sup>49</sup>. Z kuratorium pismo trafiło do MO, stąd do MBP. Dopiero w grudniu 1946 r. doczekano się odpowiedzi, ale była ona korzystna dla nauczycieli: „Komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej został pouczony o niewłaściwości swego postępowania z tym, aby podobne wypadki nie miały miejsca w przyszłości”<sup>50</sup>.

Takie próby wpłynięcia na decyzje nauczycieli w sprawach uczniów zdecydowanie psuły atmosferę pracy i relacje między nauczycielami a uczniami. Jednak o wiele gorsza była konfidencja uczniów wynagradzanych w różny sposób przez UB. Dodać należy, że jak zwykle w takich przypadkach bywa, byli uczniowie chętni do takiej współpracy, jak i broniący się przed delatorstwem. Często młodzież była zmuszana do donoszenia o sytuacji w szkole. Proceder ten przebiegał według takich samych zasad, jakie stosowano wobec dorosłych. Dla przykładu: w marcu 1946 r. uczeń drugiej klasy licealnej w Rzeszowie Lesław Grzegorzczak został wezwany do UB, gdzie oświadczone mu, że jest aresztowany za posiadanie broni. Chłopak zażądał rewizji, na co odpowiadano mu, że zostanie zwolniony natychmiast pod warunkiem podpisania deklaracji, że będzie donosił bezpieczeństwu o tym, co się dzieje w szkole. Zapowiedziano, że niepodpisanie dokumentu poskutkuje trzymiesięcznym aresztem. Uczeń w obawie o zdrowie matki, która chorowała na serce i mogłaby nie przeżyć wiadomości o zatrzymaniu syna, deklarację podpisał i został natychmiast wypuszczony. Wkrótce ojciec wywiózł syna z Rzeszowa, chłopak przerwał naukę<sup>51</sup>.

Skrajnie odmiennym przykładem była postawa ucznia Józefata Maciejewskiego z Człuchowa, który chętnie się swoją współpracą z UB i nie ukrywał korzyści z donosicielstwa. Siedemnastoletni chłopak szantażował kolegów i doprowadzał do zastraszania nauczycieli, u których nie miał dobrych notowań („uczeń czyni wrażenie kretynowatego przestępcy; usposobienie tchórzliwe; wobec przełożonych, których się lęka, obleśna unizoność, wobec słabszych od siebie brutalność”). Dyrektor placówki wezwał ojca, sugerując, by zabrał chłopaka ze szkoły, ponieważ i tak nie miał szans na promocję do następnej klasy. Ponieważ ojciec nie chciał o tym słyszeć, dyrektor przedstawił dowody współpracy syna z UB i całkowicie negatywnej postawy moralnej. Rodzic zareagował gwałtownym zaprzeczaniem. Ostatecznie dyrektor zawiesił Maciejewskiego w prawach ucznia i wysłał go do domu, a dwie godziny później otrzymał wezwanie do UB<sup>52</sup>.

Opis tego przypadku został dołączony do pisma kuratora pomorskiego skierowanego do ministra oświaty. Pragnął on spowodować interwencję u ministra Radkiewicza, by ten wydał zakaz rekrutowania konfidentów spośród młodzieży szkolnej, wskazując na nega-

---

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo MBP do Ministerstwa Oświaty, 5 XII 1946 r.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Pismo do ministra oświaty, 21 III 1946 r., s. 234.

<sup>52</sup> AAN, Min. Ośw., 587, Dokumenty dotyczące Józefata Maciejewskiego, s. 4–8.

tywne następstwa takiego proceduru: „jeszcze w Lublinie – pisze kurator – słyszałem, że uczniowie zobowiązani do takiej współpracy meldowali o tym dyrektorowi, opuszczali szkołę i udawali się prawdopodobnie do lasu”. Z drugiej zaś strony podkreślał, że donoszenie na kolegów i profesorów jest „sprzeczne z wychowawczą atmosferą szkoły”<sup>53</sup>.

Początek 1947 r. przyniósł radykalizację sytuacji w Polsce. Po „wygranych” 19 stycznia wyborach do sejmu rozpoczęła się wymiana kadr na wszystkich szczeblach administracji. Ministra oświaty Czesława Wycecha zastąpił Stanisław Skrzyszewski, aktywny członek PPR, a następnie PZPR<sup>54</sup>. Odtąd w dokumentach ministerstwa problem prześladowanych nauczycieli praktycznie przestał istnieć. O stosunku nowych władz do działalności swych poprzedników świadczą słowa Stanisława Trojanowskiego (KC PPR), który w lutym 1947 r. w referacie programowym PPR mówił o wielkim „zachwasczeniu” personalnym resortu oświatowego. Procesy zachodzące w tym środowisku oceniał następująco: „Pomimo niewątpliwie reakcyjnej względnie obojętnej wobec współczesnych zagadnień życia polskiego postawy części pracowników administracji szkolnej i nauczycielstwa – władze oświatowe peeselowskie nie wykorzystały minionego okresu półtorarocznego dla celów oczyszczania aparatu oświatowego z elementów faszystowskich, względnie przeszkolenia nauczycieli w zakresie »nauki o Polsce i świecie współczesnym«. Fakt, że w okresie tym nad demokratyzacją szkoły pracowało wojsko i przedstawiciele UB, ma swoją wymowę”<sup>55</sup>.

Patrząc z perspektywy czasu, efekt wysiłków organów państwowych obliczonych na „przerobienie” nauczycieli na wiernych systemowi propagandystów nie był taki, jakiego się spodziewano. Wprawdzie, jak w każdej grupie zawodowej, znaleźli się chętni, którzy kierując się koniunkturą bądź wiarą w nowy ustrój, ochoczo i z zaangażowaniem głosili nową ideologię, spora część nauczycieli nie poddała się jednak politycznej presji, pozostając wierna swoim ideałom. Nie oznaczało to oczywiście odważnego manifestowania poglądów, bo to zwyczajnie było zbyt niebezpieczne. Większe możliwości oporu dawała codzienna praca z młodzieżą: zalecenia wykonywano bez zaangażowania, mechanicznie, przytykając oko na antysystemowe nastroje podopiecznych. Między wierszami zaś pedagodzy przekazywali to, czego oficjalnie nie można było powiedzieć<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego do ministra oświaty, 2 IV 1946 r., s. 3. Jest to kolejny dobitny przykład odrzucania przez pedagogów (zapewne wówczas znakomitą ich większość) zachowań, które wkrótce za sprawą m.in. ZMP miały stanąć na piedestale uczniowskich cech. Zob. np. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 45 i *passim*.

<sup>54</sup> Szerzej zob. C. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 4.

<sup>55</sup> Cyt. za: L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 134. W kolejnych latach nie ustawało nawoływanie władz do oczyszczania szeregów nauczycielskich z wrogich elementów. Szerzej zob. M. Mastalerz-Krystjańczuk, *Oświata polska między III a IV Plenum KC PZPR (listopad 1949 – kwiecień 1950)*, „Scripta Historica” 2017, nr 23.

<sup>56</sup> Otwartą sprawą pozostaje rehabilitacja nauczycieli prześladowanych w omawianym okresie. Jest to temat na osobną rozprawę. Nawiązania do tego zagadnienia zawiera artykuł: P. Ratyńska, *Rehabilitacja nauczycieli w Polsce po 1956 roku* [w:] *Edukacja w PRL*, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2016, s. 135–152. Przywołane tam przykłady dotyczą jednak późniejszych spraw.

Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk

**Repressions towards teachers in the light  
of Ministry of Education documents  
from 1945-1947**

**Summary**

The power installed in Poland after the Second World War was determined to use all means of repression to break the resistance of social group unwilling to work. The pre-war intelligentsia including teachers was found to be at a particularly vulnerable position. The aim of the presented article is to show the situation of the teaching staff based on the documents of the Ministry of Education from 1945–1947, containing numerous complaints and requests for interventions mainly in cases of persons detained by the Security Offices. Methods of proceedings used against teacher did not differ from those used against the rest of Polish society. The base for the numerous arrests, detentions and searches belonged during the war to the Home Army or political organizations before the war, expressing a negative opinion on Poland's relations with the USSR, hostile attitude towards the new political system. It is also worth to note the scale of the unlawful actions presented in the documents like: not informing about the reasons behind the arrest, groundless, often many months of detention without specific charges, mental and physical abuse, appropriation of property.

**Key words:** Polish education, Ministry of Education, persecution of teachers, The Polish Teachers' Union, educational policy